

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 27 stycznia 1913 r.

Redakcja i administracja „Nowy Kurjer Łódzki” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 9 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. Telefonu № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Teatr Polski Dziś **Tragedja Epaminondy** Jutro **MEZALJANS**
wiecz. wiecz.

CEGIELNIANA 63.

Teatr Popularny Jutro **Żołnierz królowej Madagaskaru** Wśród **Szpieg Bonapartego i Wesoły dzień Napoleona**
wiecz. wiecz.

przy ul. Konstancyńskiej № 16

Historja powstania, rozwoju i pojęcie współczesne o tem „co jest najdelikatniejsze na świecie”. Od czasów najstarożytniejszych aż do doby obecnej.

Potrzeba wynalezienia przedmiotów najdelikatniejszych w świecie powstała prawie jednocześnie z ukazaniem się pierwszych przedstawicieli rodu ludzkiego.

Kronikarze okresu poprzedzającego okres przedhistoryczny, przypisują pierwszą dociekanie w tym kierunku pradziadowi naszemu Adamowi. Razu pewnego — opowiadają kronikarze — przechadzając się po raj, Adam ujrzał pod cieniem konarów drzewa rajskiego Ewę, drzemlącą w pięknej pozie na kobiercu z cudnej zieleni. Pragnąc pożartować, zbliżył się Adam do śpiącej Ewy i znalazłszy przypadkiem słomką dotknął ostrożnie noska pięknej Ewy.

Ewa głośno kichnęła (a było to w roku 4494 p. Chr.) czem się Adam wielce przestraszył, (do tego czasu bowiem ludzie nie posiadali jeszcze sztuki kichania), dowiedziawszy się o przyczynie swego kichnięcia, Ewa ostro skarciła Adama. Wielki zarzut spotkał naszego protoplastę ze strony Ewy za to, iż, nie szukając przedmiotu odpowiedniejszego i delikatniejszego nad słomkę, wybrał do swych żartów belkę. (Skłonność do przesady, jak również i inne cechy charakterystyczne pięknej połowy rodu ludzkiego, odziedziczone zostały, jak wiadomo, od pierwszej jego przedstawicielki.)

Istnieją dane, które każą przypuszczać, iż była to pierwsza kłótnia między szczęśliwymi mieszkańcami raju.

Od tego czasu Adam popadł w zadumę i cały czas wolny od zajęć poświęcał wynajdywaniu przedmiotu najdelikatniejszego w świecie.

Lecz poszukiwania jego okazały się płonne. Bezskuteczność ich, oraz nieustanne żarki z tego powodu ze strony Ewy doprowadziły pono Adama do popełnienia grzechu pierwotnego.

Już po wygnaniu z raju ukusił Adama razu pewnego (w roku 4481 p. Chr.) komar. Ukrywszy szybko w kieszeni niedojedzone jabłko, owoc, którym wówczas prawie wyłącznie żywił się mieszkańcy ziemi, Adam zainteresował się wielce komarem: „Takiże żądło, a tyle bólu mi sprawiło”, i odnalazszy pyszczyk komara, zawołał z radością: „Eureka!” — i wyruszył na poszukiwanie Ewy.

Pogrążona w tęsknej zadumie o utraconym i jeszcze nie odnalezionym raju, zasnęła Ewa na urwiskach skały bazaltowej, lecz tym razem była już ostrożniejszą i chroniła się zupełnie skórą zwierzęcą.

Co było dalej, nie wiemy, w tem bowiem miejscu przerywa się opowiadanie czcigodnego kronikarza, którego rękopis jest zakreślony czerwonym atramentem przez nieublaganą rękę cenzora okresu przedhistorycznego, lecz badanie uczonych archeologów wykazały z całą stanowczością, że w zamierzonej przeszłości — najdelikatniejszym w świecie jest bezspornie noszek komara.

Z rękopisów, które nie doszły rąk naszych, a sięgają okresu przedhistorycznego, wiadomo, iż pogląd ten podzielało całe społeczeństwo współczesne wiekowi kamiennemu, gdyż okres ten nie mógł wytworzyć pojęć delikatniejszych.

Lecz już w wieku brązowym określenie to uległo ostrej krytyce i zostało zupełnie podkopane przez pogląd, że szprycka, używana do nosa komara jest bezwzględnie delikatniejsza. Na cokolwiek granitowym wieży Babilońskiej, przed jej zburzeniem widniał napis, złożony z hieroglifów — w 7 językach, pomieszanych do niepoznania przez współczesnych, wskazujący, że pierwsza szprycka była wykonana przez Chama w r. 4387.

Napis ten nie wskazuje niestety ani celu, do jakiego instrument ten był wykonany, ani też rozmiarów szprycki, któreby naprowadziły na domysł, o czego była używana.

Szprycka ta wreszcie spoczywała w jednym z niedobudowanych muzeów kanału Panamskiego, lecz zniknęła ztąd jednocześnie z obrazem „Gieconda”.

Otóż takie pojęcie o tem, co jest najdelikatniejsze w świecie, utrzymało się aż do wieku żelaznego.

Podanie niesie, iż jednemu z władców Scytyjskich ukazała się we śnie maszyna drukarska, która drukowała proklamację z hieroglifów, nawołującą do zaprzestania przeciw szpryce, jako pojęciu o tem, co jest najdelikatniejsze w świecie.

Przebudziwszy się władca, niezwłocznie przedsięwziął kroki, mające na celu wykożnienie agitacji, która mogłaby stać się groźną. Poza tem wydał dekret, dotąd jeszcze, niestety, nieodcyfrowany, mocą którego każdy, kto powątpiewałby o prawdziwości utwierdzonego pojęcia, co jest najdelikatniejsze w świecie, podlegał surowej karze.

Opis tej kary znajdujemy u Herodota w feljetonie „Ojcowie historii”.

Niestety, ze względu na dotychczasowe uwagi autora, przedruk opisu jest wzbroniony, dlatego też zmuszani jesteśmy go opuścić.

Tak się rzeczy miały aż do wieku żelaznego. Niezwłocznie po oficjalnem zawiadomieniu o nastąpieniu tego okresu, nieczem dotąd niezachwiane pojęcie o tem, co jest najdelikatniejsze w świecie runęło, dzięki nowemu odkryciu.

Jak prawie wszystkie wielkie odkrycia, tak też i to odkrycie zawdzięczono prostemu przypadkowi.

Oto, co piszemy o tym drobnym druku na starożytnym pergaminie, nieznanym w koniu drewnianym, ofiarowanym mieszkańcom Troi przez greków z okazji jubileuszu burmistrza tego miasta.

Zalicyzony do świątyni Izdy komar święty imieniem Apis, zabity później przez Kamblzesa w Memfisie, z powodu ustawicznych przeciągów w świątyni cierpiał bezustannie na

katar, który sama Izda radziła mu leczyć za pomocą sprycowań sokiem Lotosu z nad brzegów Nilu.

Na jednym z portyków doszczętnie zrujnowanego starożytnego skating-rink'u dotąd widnieją freski, na których odtworzono proces tego leczenia.

Srodek ten stosowano długi czas skutecznie, lecz razu pewnego szprycę zanieczyszczono.

Prośbę o nabycie nowej szprycki odrzucił z całą stanowczością (3611 r. p. Ch.) główny kapłan imieniem Kalchas, motywując odmowę swą brakiem specjalnego budżetu. Wówczas słusarz Sardanapales, pełniący służbę przy centralnem parowem ogrzewaniu świątyni Ozvrysa, podjął się oczyszczenia szprycki za pomocą niteczki, czego też dokonał z powodzeniem w r. 3608.

Odkrycie Sardanapalesa lotem błyskawicy obiegło cały świat starożytny. Ku uczczeniu tego wypadku urządzono pierwszą wojnę Punicką, sam zaś Sardanapales został wyniesiony do godności cesarskiej.

I zaiste, wynalazek jego był wielkim! Więcej nie można już było w tym kierunku żądać.

Owczesna Akademia Umiejętności zabroniła obywatelom kategorycznie z trisekoja kata i kwadratura kota — doszukiwać się czegoś bardziej delikatnego; tych zaś, którzyby próbowali odkryć w tym kierunku coś nowego, wtrącono do tak zwanego labiryntu, gdzie zawisali na włosku.

Owa pierwsza niteczka, stanowiąca prototyp tego, co jest najdelikatniejsze w świecie, spalona została przez Herostratesa razem ze świątynią Artemidy.

Faktem tym kończy się historia starożytna. Wszystko co nastąpiło w czasie późniejszym, nie przyniosło nic nowego i nie zachwiało prawdy niezaprzeczonej w pojęciu tego co jest najdelikatniejsze w świecie. Odkrycia późniejsze, tak zwane „wielkie” poczyniły od wynalazku parowozu, mikroskopu, analizy spektralnej, okresowego, systemu pierwiastków a kończąc na samochodach i aeroplanach, błędą w porównaniu z odkryciem starożytnym Sardanapalesa.

Lecz niema nic wiecznego pod księżycem i świat starożytny wzdrzgnąłby się na wieś o tem, iż w naszym wieku elektryczności i czwartego wymiaru i ta wielka prawda została zachwiana a nawet, rzecz przykro, runęła, a to dzięki również przypadkowemu odkryciu współczesnego uczonego.

I oto co opowiada z tego powodu małżonka tego ostatniego:

„Razu pewnego, ubierając się rano, małżonek mój zaczął szukać krawata. Przeszukując literalnie wszystkie zakątki mieszkania, był nawet nieco niedyskretnym, co mię wielce ubawiło.

Kontynuując swe poszukiwania bezowocne, pan mój i władca spojrzeli przypadkiem ped mikroskop, w którym wieczora poprzedniego spreparowaliśmy pyszczyk komara gatunku „steryvosa grandiflora”.

Krawata mój oczywiście nie znalazł, lecz zdumiała go nagie rzecz bardzo oryginalna.

Oto w pyszczyku komara usadowiła się bakterja o dość długim nosku, lecz tak delikatnym i cienkim, iż po powiększeniu o 40 milionów razy, logarytm pierwiastka kwadratowego z średnicy tego noska równał się tylko jednej dziesiątco-miljonowej ćwierci paryskiego — południka.

— Oto, co jest najdelikatniejsze w świecie! — zawołał małżonek mój i jak był — bez krawata — podążył do akademji Umiejętności.

Uczni, zaproszeni z tego powodu na nadzwyczajne zebranie, po wysłuchaniu referatu o nowem odkryciu, zdecydowali: ofiarować wynalazcy nowy krawat (ten bowiem krawat którego szukał uczoney, został wzięty przez kogoś innego), nową zaś prawdę włożyć do kursu historii starożytnej.

Lecz na pierwszym już wykładzie prawda owa została ostro skrytykowana przez jednego ze słuchaczy, który oświadczył, że delikatniejszą będzie jednak szprycka, lecz szprycka od pyszczyka nowo odkrytej bakterji.

Gdy tylko wieść ta doszła uszu uczonych, inny znów ze słuchaczy oświadczył, że bezwzględnie delikatniejszy jeszcze będzie — tłok, służący do czyszczenia takiej szprycki.

W tak szybkim tempie postępujące za sobą te nowe wielkie odkrycia nie mogły nie wywołać strasznego wzburzenia w świecie uczonych. Jak opowiadają, jeden z nich, pod wrażeniem tych wieści, próbował obalić znakomitą wieść pochylą w Pizie, inny znów zgubił nie tylko krawat, lecz pono i inne drobne części toalety i nawet oświadczył, że stracił wagę gatunkową, lecz oczywiście nikt mu nie wierzył.

I zdawało się, że nowa prawda była zupełnie niezachwiana. Lecz tak się tylko zdawało, gdyż jak wiadomo, telegraf bez drutu rychło przyniósł wieść następującą:

„Międzynarodowa konferencja pokojowa zdecydowała jednogłośnie, iż ze względu na

swiatk należy uważać za najdelikatniejszy w świecie — kieliszek koniaku Szustowa.”

Restauracja „Solvre“

Ul. Piotrkowska Nr. 86.

Telefony: 13—90 i 24—00.

godziennie do końca karnawału

Bliny.**SALA KONCERTOWA Dzielna 18**

We wtorek
28 stycznia r. b. **WIECZOR MUZYCZNY**
uczniów i uczonik **L. ORTENBERGA**
W 2-gim oddziale wykonaną zostanie Symfonia g-moll Mozarta. Uczestniczą uczniowie i uczenice Solo i w orkiestrze. Przy fortepianie A. Turner. Szczegóły w programach. Początek punktualnie o godz. 8 i pół. wieczór. Wejście do sali 50 i 25 kop. Bilety u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90. r386—1

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Poniedziałek, 27 stycznia 1913 r.
Dzisiaj: Jana Złotoustego.
Jutro: Objaw. św. Agnieszki.

Idea współdziałania.

Kooperacja, podobnie jak dobroczynność, zwraca się przede wszystkim ku słabym społecznie, ku wydziedziczonym; zasadniczo przeciw różni się od dobroczynności. Dobroczynność jest pomocą przychodzącą z zewnątrz, jest jałmużną rzuconą przez silnych naprzykrzającym się słabym. Dobroczynność niema na celu takiego wzmocnienia słabych, aby słabymi być przestali, jeno przyniesienie im ulgi doraźnej, podanie ręki do przejścia przez bolesną, cler-nistą drogę ziemskiego żywota.

Zupełnie innym duchem przeniknięta jest kooperacja, która mając na widoku wzmocnienie słabych, im samym zwraca się do nich, powołuje słabych do gromady, aby łącząc siłami wzajemnie wrogiemu naporowi czoła stawić mogli. Nie mając nic wspólnego z rozumowaniem chrześcijańskim, które uważa ziemię za ciernistą drogę do nieba, kooperacja zajmuje się tylko ziemskimi sprawami i stawia sobie za zadanie, aby cierni na tej ludzkiej drodze było jak najmniej, abyśmy tu na ziemi, czterech desek bynajmniej nie czekając, najwięcej nieba mogli mieć dla siebie i dla wszystkich ludzi. Złączeni w kooperatywę słabi, sami własnymi rękami i wysiłkiem lepszą stwarzają sobie dolę, dążą do zdobycia siły, której ich dzisiejszy układ społeczny pozbawia.

Kooperatywa — dalej — jest pewnego rodzaju związkami, spółkami handlową lub wytwórczą, głęboko jednak różni się od związków kapitalistycznych, od syndykatów fabrykanckich lub zmów wielkich kupców. Te syndykaty i zmowy bowiem są związkami silnych, uprzywilejowanych, zawiązanymi w celu powiększenia swej siły i przywileju, są to zgrupowania przemysłowców dla tem skuteczniejszego, tem głębiej sięgającego wykorzystania.

Są to przytem organizacje założone wyłącznie na interesie samolubnym i których jedynym zadaniem jest powiększenie majątku swych członków, choćby za cenę zrujnowania lub metodycznego wyzysku olbrzymiej większości społeczeństwa. Wreszcie organizacje kapitalistyczne są prawie zawsze zamknięte: nietylko nie dążą do rozszerzania się na całe masy, lecz wprost przeciwnie — mają tendencję do zacieśniania się w gronie coraz bardziej uprzywilejowanych jednostek.

Warto jeszcze rozpatrzyć różnicę między kooperatywą i spółką udziałową. Zwykle powiada się w tych razach, że spółka udziałowa jest zgrupowaniem kapitałów, gdy kooperatywa jest zgrupowaniem ludzi.

Członkowie spółki udziałowej pobierają dywidendę proporcjonalną do wysokości wniesionego udziału i mogą udziały sprzedawać, gdy członkowie kooperatywy uczestniczą w zyskach w stosunku — jak mówią Anglicy — „korzystania z kooperatywy“. Są to wszystko jednak jeszcze zbyt powierzchowne, zbyt grube, jakkolwiek dla celów prawnych wystarczające, rozróżnienia.

Ostateczne kryterjum, zdaniem jednego z wybitnych angielskich teoretyków kooperatywy, leży głębiej i jest delikatniejsze. Aby orzec, czy dane zrzeszenie jest kooperatywą, czy nie — winniśmy nie tyle studjować ustawę i porównywać ją z tekstami typowych ustaw kooperacyjnych, ile wejrzeć w życie danego stowarzyszenia i w usposobienie jego członków, zapytując: Czy stowarzyszenie wasze gotowe jest zawsze przyjąć do grona członków każdego, kto posiadając wymagane warunki charakteru osobistego, ekonomicznie jest tak słaby, jak wy byliście przed zawiązaniem stowarzyszenia, lub nawet słabszy od was?

Jeśli odpowiedź wypadnie twierdząco, daną organizację musimy uznać za kooperatywę, w przeciwnym zaś razie odmówimy jej tego miana, choćby ustawa jej była zgodna z najdoskonalszemi kooperatystycznymi wzorcami.

A odnosi się to zarówno do zgrupowań jednostek, jak do całych związków. Tak gdy kooperatywa wytwórcza, jakiś warsztat kooperatystyczny, nie chce przyjmować nowych członków pod pozorem, że przychodzą za późno i nie przyczynili się do wyrobienia całego dotychczasowego majątku, lub wymaga od tych nowych przybyszów wniesienia kapitału odpowiadającego stosownej części dzisiejszej wartości spółki, spółka taka nie jest kooperatywą.

Gdyby np. związek kooperatyw mleczarskich, doszedłszy do pewnej potęgi, nie chciał przyjmować nowych kooperatyw do swej organizacji pod pozorem że ograniczenie się w ciasniejszym gronie zapewni większe zyski zrzeszonym, związkowi takiemu musielibyśmy odmówić miana kooperatywy. Gdyby kooperatywa spożywcza przestała dążyć do powiększenia ilości swych członków, utrudniała wstęp nowym, którzy jakoby nie mogą mieć tych samych praw, co starzy członkowie, gdyby kooperatywa ta zamiast rozszerzać się w liczbie stowarzyszonych, zamiast rozszerzać się po ludziach, jąła dążyć do powiększania swych obrotów handlowych przy tej samej ilości członków — kooperatywa taka sobą być przestała, to już nie kooperatywa, jeno spółka handlowa.

To kryterjum, ten znak wyróżniający kooperatywę od wszystkich innych zrzeszeń handlowo-wytwórczych, jest rzeczywiście kapitalny i podstawowy. Kooperacja bowiem nie jest jedną więcej metodą zrzeszania się wytwórców lub pośredników, to nie jest metoda tylko powiększenia

osobistych dochodów lub wygod stowarzyszonych, jeno to wielka idea społeczna zdążająca do radykalnej przebudowy całego dzisiejszego ekonomicznego ustroju.

Kooperacja jako wielka międzynarodowa idea nie może być inną w Polsce niż w Anglii, Francji, Szwajcarii, w Ameryce lub Japonii: wszędzie, gdzie rozwój stosunków gospodarczych jest dostatecznie posunięty, kooperacja może znaleźć i znajduje wszędzie zastosowanie i wszędzie, o ile tylko kooperacja pozostać pragnie, dążyć musi do tych samych ostatecznych celów.

Dlatego kooperacja nie może być używana jako narzędzie do załatwiania jakichkolwiek ubocznych spraw, choćby skądinąd najbardziej na poparcie zasługujących. Kooperatywy służą do ekonomicznej przebudowy społeczeństwa, a nie do walki z zydami, ani nie dla zwalczania obcego kapitału, ani nawet nie dla najszybszych celów narodowych. Wszystkie takie i tym podobne sprawy mogą, co prawda, nieraz i swoją pieczęć przy wielkim ogniu kooperatystycznym upiec, ale w żadnym razie kooperatywy nie powinny im pozwolić na zawiadnięcie sobą.

Każda kooperatywa, choćby najdrobniejsza, pamiętać zawsze powinna, że jest ogniskiem wielkiej idei odrodzenia dla ludzkości całej; że w tych pozornie tak drobnych sprawach, jak wspólne zakupowanie niezbędniejszych artykułów spożywczych mieści się załatek przemiany społecznej, niesłychanie głęboko sięgającej, że to jest jedna z dróg do radykalnej przebudowy społecznej, do wyzwolenia pracy z pod kapitalistycznego ucisku. Nie wolno jej przytem zapominać o podanym wyżej znaku wyróżniającym ją z pośród wszystkich innych spożywczo-wytwórczych organizacji.

Jan Hempel.

Projekty amnestji.

Pogłoski, notowane w prasie Petersburskiej o projektach amnestji, jaka ma być ogłoszona z okazji 300-lecia panowania Domu Romanowów, znajdują już obecnie potwierdzenie półurzędowe.

„Agencja Petersburska“ podała telegraficznie do wiadomości informację, podaną przez organ ministerjalny, „Rossija“. Według informacji tej, na posiedzeniu rady ministrów rozpoznawano wnioski komitetu, urządzającego uroczystości 300-lecia panowania Domu Romanowów, pod przewodnictwem ochmistrza Bułygina, o tych łaskach, ulgach i zarządzeniach specjalnych, któremi byoby pożądaną upamiętnienie obecnego wydarzenia historycznego. „Rossija“ informuje, że Rada ministrów, wysłuchawszy wniosków, przedstawionych przez poszczególne zarządy w tej sprawie, wypowiedziała się za upamiętnieniem tego wydarzenia historycznego w przybliżeniu w tym zakresie, w jakim było upamiętnione wydarzenie radosne narodzin Jego Cesarzkiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu. Między innymi, łaski te będą rozciągnięte częściowo także i na osoby, skazane na kary administracyjne i z wyroków sądowych, w sprawach kryminalnych i politycznych.

Z okazji projektów, dotyczących amnestji, „Russkija Wiedomosti“, organ profesorów rosyjskich, zamieścił artykuł z wyjaśnieniem pojęcia tego aktu.

Nasze prawodawstwo — piszą Rusk. Wied. — nie zna samodzielnego pojęcia amnestji, nie odróżnia jej od uznanego przez wszystkie prawodawstwa przywileju Głowy państwa w zakresie okazywania łaski przestępcom, łagodzenia kar lub też zupełne-

ulaskawienia przestępców. Dwa te pojęcia nie są bynajmniej identyczne, na amnestję nie należy patrzeć, jako na zwykły akt łaski.

Amnestja jest przede wszystkim aktem politycznym, znamionuje ona zazwyczaj likwidację pewnych epok historycznych. W okresach ostrego fermentu społecznego, chwiania się starych fundamentów państwowych i zamiany ich przez nowe, popełniany jest cały szereg pogwałceń istniejącego prawa, które uważać należy raczej za „winę“ danego okresu, niż poszczególnych jednostek.

W dobie przesilenia władza państwowa, kierując się instynktem samozachowawczym, walczy z temi przewinieniami, lecz z chwila, gdy uspokojenie społeczeństwa nastąpiło, gdy znikły warunki, stwarzające powyższe konflikty, karanie ich traci racjonalną podstawę. Nie może tu być bowiem mowy o złej woli poszczególnych jednostek, gdyż kryzys społeczny wciągał częstokroć ludzi o najróżniejszych zapatrywaniach i skłonnościach, niejednokrotnie nawet tych, którzy następnie stają się ostoją porządku państwowego. Hrabia Andrassy skazany został na śmierć w roku 1849, co mu potem nie przeszkadzało zostać ministrem.

Według ogólnego przekonania, amnestja ma objąć przewinienia popełniane w latach 1905—1907 r. Przeżyte wówczas nastroje przeszły już w dziedzinę zapomnienia i dość jest przyjrzeć się sprawom, jakie mają podlegać amnestji, by zrozumieć, jak dalece jest ona konieczną.

Zniesienie aresztu za długi.

Uchwalony przez obie izby prawodawcze i przedstawiony do sankcji Monarszej tekst prawa o zniesieniu aresztu osobistego niewypłacalnych dłużników w Królestwie brzmi:

I. Do prawa cywilnego w Królestwie wprowadzić następujące zmiany: 1) zniesić areszt osobisty, jako środek przymusu egzekucyjnego, z wyjątkiem stosowania tego środka w sprawach upadłościowych (Kod. Handl. art. 456 i nast.); 2) zniesić cesję sądową majątku na rzecz wierzycieli, w sprawach cywilnych.

II. Rozciągnąć przepis, zawarty w art. 1 działu I, na egzekucje powstałe przed ogłoszeniem niniejszego prawa, chociażby nawet zapadłe względem tych egzekucji postanowienia o osobistym areszcie dłużnika były, skierowane do wykonania.

Zgodnie z powyższem prawem zostaje zniesioną w Królestwie moc art. 62 kodeksu kar głównych i poprawczych (art. ten przewiduje osadzenie w więzieniu osób, nie mających żadnych środków do wypłacenia odszkodowania prywatnym osobom w sprawach cywilnych).

Natomiast na Królestwo będzie rozciągać się moc art. 1700 (przewidującego karę więzienia od 8 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy) względem osób, które wiedząc o zapadłym nakazie alienacji nieruchomości, lub o poczynieniu zastrzeżeń w księdze hipotecznej, albo sekwestrze, przed wykonaniem tych postanowień przepiszą tytuł własności, sposobem dawnym przeleją, albo w jakibądź inny sposób ukryją majątek lub część tegoż.

Jednocześnie zostały zmienione odnośne przepisy ustawy postępowania cywilnego, dotyczące Królestwa.

Z tekstu tego prawa, które wkrótce będzie ogłoszone, wynika, że został zniesiony tylko areszt za długi zwykły, natomiast w Królestwie i nadal będzie stosowany areszt osobisty upadłych podczas trwania upadłości, gdyż taki areszt jest właściwie nie środkiem poszukiwania należności, lecz jedynie sposobem zabezpieczenia osobistego stawiennictwa upadłego w sprawach handlowych.

**Czas odnowić
prenumeratę.**

Senat i prasa.

„Nowoje Wremia“ w dłuższym artykule dotyka sprawy wyjaśnienia senatu w różnych procesach prasowych. Jak wiadomo, wbrew swemu pierwotnemu orzeczeniu, senat zapoinjował,

że dla zastosowania art. 129-go nowego kodeksu karnego rzeczą jest zgoda obojętna, czy pod sądny podzielał przekonania, które zostały wyrażone w rozpowszechnionym przezeń utworze, czy też nie podzielał, jakby było rzeczą obojętną, czy wydrukował w tymże numerze krytyczny rozbiór manifestu, czy też nie“.

Dziennik powiada dalej, że dopóki to wyjaśnienie nie będzie zmienione,—

„niema takiej gazety lub pisma, których redaktorowie nie mogliby być pociągnięci do odpowiedzialności z tego artykułu. Dość, na przykład, wydrukować dokładne sprawozdanie z publicznego posiedzenia senatu, na którym senator odczytał, a reporter zapisał obok innego materiału sądowego odezwy występnej treści,—i redaktorowi wytoczą sprawę z tegoż artykułu 129, ponieważ jest „rzeczą zgoda obojętną“ cel opublikowania (w danym wypadku wydrukowania w sprawozdaniu) tej odezwy. I jeżeli redaktorowie, drukujący takie sprawozdania lub podający rezolucje wojującego socjalizmu w celu zdyskredytowania tego ostatniego, niezawsze są pociągani do odpowiedzialności, to ich szczęście, za które powinni dziś dziękować niebu i którego jutro może nie być“.

Organ pp. Suworinów dowodzi, że taki porządek rzeczy nie może być tolerowany.

„Trzeba koniecznie poddać rewizji porządek komentowania praw, zastrzedz obowiązkowe niezwłoczne wniesienie pod obrady całego departamentu każdej sprawy, która rozmaicie była komentowana w różnych wydziałach departamentu i usunąć z urzędowych zbiorów decyzji senatu te dawne decyzje, które utraciły już swoje znaczenie, aby wszyscy mogli wiedzieć, czego się mają trzymać“.

Sprawy kolejowe.

Przebudowa toru wązkotorowego na szerokotorowy na kolei wiedeńskiej, ma być rozpoczęta już na wiosnę r. b., począwszy od stacji Łowicz do Aleksandrowa, na linii bydgoskiej. W ten sposób na początek będzie urządzona komunikacja szerokotorowa od Aleksandrowa do linii kolei kaliskiej i stąd kolejka obwodowa na Pragę, z pominięciem Warszawy, gdyż tylko na stacji zakroczymskiej będą zatrzymywały się pociągi osobowe.

Wobec tego stacja Warszawa będzie izolowana, gdyż pasażerowie jadący od granicy Aleksandrowskiej w głąb Rosji, będą mieli komunikację bezpośrednią.

Zarząd kolei warsz.-wiedeńskiej polecił usunąć z dn. 14 b. m. aparaty telefoniczne, tak wielce potrzebne na większych stacjach w miejscowościach handlowych. Np. na linii bydgoskiej, na stacji Kutno, były trzy aparaty telefoniczne, pozostawiono zaś tylko jeden. Na stacjach: Pniewo i Krośnice, zupełnie usunięto telefony, pomimo, że stacje rzeczono mają komunikację z cukrowniami, oraz innymi zakładami przemysłowymi. Interesowani w tej sprawie rolnicy, przemysłowcy i kupy wysłali zażalenie do ministerjum komunikacji.

Wiadomości ogólne.

○ **O świadectwa z ukończenia.** Ministerjum oświaty zwróciło uwagę rad pedagogicznych prywatnych żeńskich gimnazjów na to, że nie jest pożądaniem wydawanie świadectw z ukończenia szkoły uczniom, które wskutek choroby nie były obecne na egzaminach, a w ciągu roku robili postępy zaledwie dostateczne.

○ **Statystyka sekt.** Departament spraw duchownych, opracowuje szczegółową statystykę liczebności i rozwoju sekt w państwie rosyjskim.

○ **Statystyka strajków.** Według sprawozdań inspektorów fabrycznych w r. 1912 w obrębie Królestwa Polskiego w dalszym ciągu bywały strajki. Najwięcej przypadło na zakłady metalurgiczne. W przemyśle przedziałniczym ruch strajkowy był słaby. Wszystkie strajki w Królestwie Polskiem posiadały wy-

łącznie charakter ekonomiczny. Usiłowania organizacji robotników rosyjskich okręgów fabrycznych w celu przyłączenia robotników polskich do ogólnorosyjskich strajków politycznych, pozostały bez skutku.

○ **Ministerjum kresów.** — Niejaki Grigorjew w ostatnim numerze „Grażdanina“, proponuje utworzenie ministerjum kresów; jego specjalnym zadaniem miało być wzmocnienie kresów azjatyckich.

Ze świata.

□ Dowcip p. Clemenceau.

Nowy dowcip bardzo dowcipnego p. Clemenceau krąży w kołach parlamentarnych. Przed rozpoczęciem narodowego kongresu w Wersalu, prezes senatu Dubost spotkał na kuluarach p. Clemenceau, który zwykł go wyśmiewać — w oczy i za oczy. Korzystając ze sposobności, że znaleźli się sam na sam, Dubost podszedł do swego przeciwnika i zagadnął go:

— Powiedz mi pan, dlaczego mnie na sztych wystawiasz? Nie jestem przecież głupszy od wielu innych.

— Od których? — odpalił Clemenceau i nie czekając na odpowiedź, poszedł dalej.

Z Cesarstwa.

△ Zagadkowe zniknięcie.

Jak donosi „Wiecz. Wrem.“, wszystkim rewirom w Petersburgu i najbliższym stacjom wydano rozporządzenie odnalezienia zaginionych bez wieści: córki rzeczywistego radcy stanu Siemiewskiej, lat 16, ucznia hr. Gernhardta lat 17 i ucznia Grigorjewa, lat 12.

Co do Grigorjewa, istnieje przypuszczenie, że porwany został w celach przestępczych. Grigorjew jest spadkobiercą ogromnego majątku, pozostawionego mu niedawno przez wujka.

△ **Pogłoski.** „Nowoje Wremia“ donosi, że w sferach rządowych zastanawiają się nad kwestją obsadzenia stanowiska gubernatora moskiewskiego, gdyż dotychczasowy gubernator moskiewski Dżunkowski, niebawem zostanie wice ministrem spraw wewnętrznych na miejsce Zolotariowa.

Najwięcej widoków na gubernatorstwo moskiewskie mają: gubernator

tor połtański Murawjew i gubernator wileński Wieriwkin.

△ **Bezwyznaniowiec.** Syn Czertkowa, przyjaciela Tołstoja, z woli ojca nieochrzczony i przeto niewciągnięty do ksiąg metrycznych prawosławnych, oświadczył isprawnikowi, że jako jedyny syn nie podlega powinności wojskowej. Władze jednak uznały oświadczenie to za gwałtowne i pociągnęły Czertkowa do odpowiedzialności za uchylenie się od odbywania powinności wojskowej. Wskutek próby babki jego na imię Najwyższe sprawę umorzono.

Z Litwy i Rusi.

× **„Gloria victis“.** Sprawa, wytoczona księgarzowi wileńskiemu, p. Makowskiemu, jako wydawcy zbioru nowel El. Orzeszkowej p. t. „Gloria victis“, została umorzona. Natomiast ze skonfiskowanych egzemplarzy usunięto dwie nowele: „Oni“ i „Gloria victis“ i zwrócono wydawcy resztę z tego zbioru, jak: „Oficer“, „Hekuba“ i „Bóg wie kto“.

Wiadomości krajowe.

+ **Podział gratyfikacji na kolei Warsz.-Wied.** Gratyfikację b. Tow. prywatnego kolei Warsz.-Wied. podzielono między pracowników tak, że naczelnicy wydziałów otrzymują 25 proc., pomocnicy naczelników 20 proc., pozostali zaś pracownicy 10 proc. rocznej pensji.

+ **Zesłańcy.** Liczba osób, zesłanych w trybie administracyjnym do oddalonych gubernji Rosji Europejskiej i Syberji d. 14 stycznia 1911 r. wynosiła 6946; w ciągu r. 1912 liczba ta miała się zmniejszyć do 3500.

Katastrofa budowlana w Warszawie.

Onegdaj o północy wydarzyła się wielka katastrofa budowlana w nowobudującym się domu nr. 26 przy ul. Koszykowej w Warszawie. Gmach ten budowany z zapisu s. p. M. Kierbidzia, przeznaczony był na bibliotekę publiczną. Budowę prowadziły biura budowlane Mierzejewski i Brzozowski, oraz Martens i Daab. Robo-

26)

ARTUR GRUSZECKI.

KANDYDACI.

Klara od czasu do czasu rzuciła jakieś słowo, zachowując pozory udziału w rozmowie. Złem okiem mierzyła ukradkiem Tarskiego i jak gdyby go po raz pierwszy widziała, dostrzegła mnóstwo wad. Włosy miał powichrzone, twarz źle ogolona, ubranie niedbałe, loketami opierał się na stole, jadł głośno, krajał chleb nożem na kawaleczki, poruszał się niezgrabnie i śmiał się głośno.

Gdzie miałam oczy? pytała siebie zdziwiona, że mogłam się zakochać w tym człowieku? Czy jednak ja się w nim kochałam? Poczęła sobie przypominać najdrobniejsze szczegóły ich znajomości i z tą łatwością, wrodzoną tylko kobietom, wymazywała z pamięci to, co było jej nieprzyjemne lub ją obciążające. I jeśli panny w jednej chwili zmieniają bez żalu swe nazwiska, puszczają z przyjemnością w niepamięć swe ideały życiowe, pragnienia, studia, nic dziwnego, że Klara bez trudu doszła do przekonania, iż właściwie pamiędzy nią a Tarskim nigdy nie było i nie ich nie wiązało.

On przecież taki prostak, takie zmysłowe zwierzę! Ja mu gram Griega, a on śledzi moje ruchy! Barbarzyńca umysłowy, kupeczyk, mierzący wszystko łokciem i miarką!

Wszystkie jego świadczenia i grzeczności poszły albo w niepamięć albo też obciążały go winą.

On jest tak głupi i zarozumiały, że sądził, iż mnie kupi za kwiaty, cukierki, bilety... Spojrzała na rękę i w świetle wiszącej lampy zabłysnął ogień brylantu pierścienka zaręczynowego. Zdawało się jej, że ten pierścienek pali i parzy jej rękę. Gdyby nie wzgląd na matkę zdjęłaby go i oddała mu, bo przecież nie kochając, nie może zostać jego żoną, byłaby nieszczęśliwą całe życie. Wprawdzie przyrzekała wyjść za mąż za niego, ale i od ołtarza ludzie się rozchodzą. Musi tylko wpięć przygotować matkę tak ucieszoną jej zamążpójściem. Z nim da sobie łatwo radę, pewno zrobi jej scenę zazdrości, ale to najmniejsze wobec odzyskania wolności i swobody. Matka napewno będzie nalegała i najpierw powie, że zostanie starą panną.

Przed oczyma przesunął się jej obraz Milcera. Uśmiechnęła się do niego, bo jakież on inny! Ten nie jest pograżony w zmysłowości, on tylko duszę kocha, miłość jego jest czysta, niewinna i tyle w nim pozycji! Serce zabiło jej żywiej na myśl, gdy mu powie: jestem wolna! Napewno się uraduje, chociaż to nie powinno być niespodzianką dla niego. Domyśla się przecież, że nie mogą kochać Tarskiego, takiego brutalnego zmysłowego, a zerwanie z nim będzie uważał za szczerą wypowiedzenie się mej duszy.

— Klarcu, cóżes taka zamysłona? Pan Stanisław pytał ciebie, czy pójdziesz na wystawę miniatur.

Spojrzała na matkę oczyma nagle przebudzonego i po chwili zrozumiałyszy pytanie, odpowiedziała:

— Na wystawę? Nie pójde, mam ważniejsze rzeczy.

— Widzi pan, jaka Klarcia praktyczna, — uśmiechnęła się matka, — wystawa nie ucieknie, a mamy tyle zajęć z wyprawą Klarci, ażeby na czas była gotowa.

Córka spojrzała gniewnie na matkę i zacięła ładne usteczka, natomiast Tarski z wdzięcznością spojrzał na Klarcie, mówiąc:

— Wobec takiego argumentu ani chcę, ani mogę namawiać panie na wystawę.

Nareszcie z wielką ulgą Klarci pożegnał się Tarski, ucałowawszy serdeczniej niż zwykle ręką narzeczonej, uważał bowiem swe nieporozumienie za drobnostkę bez znaczenia, a tem miłsze będzie pogodzenie się wzajemne.

— Dlaczego byłaś taka nachmurzona? — spytała matka, chowając cukier do szafy kredensowej, — to nie wypada; dasy schować na później... Dobrze, że on nie spostrzegł...

— Wszystko mi jedno! I dla czego mama wymyśliła tę jakąś wyprawę, — mówiła rozdrażniona.

— Cóż miałam powiedzieć na twą niegrzeczna odmowę?

— Że nie chcę, nie pójde z nim nigdy i nigdzie.

— Klarcu! A tobie co? — stanęła zdziwiona z talerzykiem w ręku.

— To, że go nie cierpię, nie nawidzę!

— Ale za co?

— Za wszystko! To brutalny, źle wychowany człowiek. Materjaliści w najgorszym tego słowa znaczeniu. Zmysłowe zwierzę!

— Cóż on ci zrobił? Dlaczego jesteś taka rozdrażniona i oburzona?

— On kocha tylko moje ciało, ten bezwstydnik!... Wie mama on mnie śmiał pocałować!

Matka z czułością i dumą spojrzała na zaczerwienioną córkę i uważała za stosowne wypowiedzieć naukę:

— To źle, bardzo źle! Jak mogłaś do tego dopuścić? pozwolić na to? Wprawdzie on narzeczony, ale zawsze to źle świadczy o nim.

— Pocałował mnie przemocą, nie cierpię go! wstrętny! obrzydliwy! zrywam z nim i znać go nie chcę! — kończyła wzburzona.

Ostatnie słowa były niespodzianką dla matki i to bardzo przykra; trzeba ulagodzić córkę.

— Tak, Klarcu, pocałunek przed ślubem jest niewłaściwy, masz rację ale znów nie jest zbrodnią. Każdy mężczyzna jest na tym punkcie wstrętny, wszyscy są jednacy i trudno wymagać, ażeby on był wyjątkiem. On jednak posiada wielkie zalety, najpierw kocha ciebie do szaleństwa...

— Jak zwierzę zmysłowe, — dorzuciła Klara z pogardą.

— Każdy z nich taki, — westchnęła matka, — już taka ich natura.

— O nie! nie wierzę.

(D. c. n.)

tami kierował budowniczy cyrkulawy, Mazurkiewicz.

Wskutek niewyjaśnionych narażeń przyczyn zawałła się część przedniej ściany, stanowiąca na wysokości trzeciego piętra olbrzymi wykusz. Ściana znajdowała się nad wielką salą, przeznaczoną do czytania. Zapadając się, pociągnęła za sobą wszystkie rusztowania, które z przerażającym łoskotem runęły w dół, zasypując całą ulicę. Na chodniku przed domem znajdowała się budka, którą zamieszkiwał stróż Rafał Jedwabny z żoną Małgorzatą i czterema synami. Budka ta została zupełnie zmiotłona i zasypana spadającymi belkami.

Wkrótce przybył nowożyty oddział straży, Pogotowie w sile 2 samojazdów i 2 karet, oraz oberpolicmajster ze swym sztabem.

Strażacy zaczęli energicznie usuwać rumowiska. Po godzinnej pracy wydobyli 11-letniego Jana Jedwabnego, który odniósł tylko poszwankowanie nóg, a ocalał cudem, gdyż spał na jednym łóżku z dwoma braćmi, 14-letnim Andrzejem i 18-letnim Władysławem, ci jednak ponieśli śmierć natychmiast, przyczem ostatni miał połowę ciała zmiotłona. Według wersji, są jeszcze zabici przechodnie. Mianowicie stróż nocny, Bartosik, zeznaje, że widział w chwili katastrofy przed domem na środku ulicy jakiegoś człowieka, inny stróż, Czerwiński, nie widział nikogo. Zaznaczyć należy, że przed nieszczęsnym domem znajdowało się oparkanie, pozostawiając wolne przejście przez chodnik wzdłuż domu, nie jest więc wykluczone, że w tem przejściu mogli się znajdować przechodnie.

Wreszcie z pod gruzów wydobyto trupy stróża Jedwabnego, jego żony i 8-letniego syna, Wacława. Katastrofa zaskoczyła nieszczęśliwych podczas snu. Zwłoki ich znajdowały się w łózkach, w białiznie.

Ulica Koszykowa została zabezpieczona przez kordony policji od strony ul. Mokotowskiej i Marszałkowskiej, co potrwa aż do ostatecznego usunięcia niebezpieczeństwa, jakim grożą nadwątłone mury.

Przedstawienia dla naszych Prenumeratorów.

Na 18-te z rzędu przedstawienie dla Prenumeratorów naszych, które odbędzie się w teatrze Popularnym

we środę 29 stycznia,

wybrałiśmy dwa nader zajmujące utwory, a mianowicie:

Wesoły dzień Napoleona

Szpieg Bonapartego.

W obydwóch tych utworach wystąpi gościnnie artysta teatru Krakowskiego, p. Józef Poplawski, który jest niezrównanym tak w roli Napoleona, jakoteż w roli szpiega.

Ze względu na udział gościa Krakowskiego, zmuszeni jesteśmy ceny biletów na to przedstawienie cokolwiek podnieść, a mianowicie:

Łoże po rb. 2 kop. 20.	
Krzesła w 1, 2 i 3	75 kop.
„ 4, 5, 6 i 7	60 „
„ 8, 9, 10, 11 i 12	50 „
„ 13, 14 i 15	45 „
„ 16, 17 i 18	37 „
„ pozostałe	32 „
„ boczne bliźsze	48 „
„ dalsze	40 „
„ najdalsze	32 „
Balkon 1 rzędu	42 „
„ 2 i 3	37 „
„ 4 i 5	30 „
„ 6, 7 i 8	25 „
Galerja numerowana	25 „
„ nienumerowana	15 „

Szatnia i programy bezpłatnie.

Bilety, za okazaniem kwitu z oplaconej prenumeracji nabywać można w administracji nasza.

Kronik

(r) **Przebieg handlowy.** Do dnia dzisiejszego w magistracie łódzkiej wystawiono 226 świadectw

przemysłowych i handlowych 2 kategorii. Jest to liczba o 3,000 większa, niż w r. z., co jest dowodem rozwoju handlu i przemysłu w Łodzi.

(b) **W sprawie telefonów.** Policmajster Gruzinow zwrócił się do gubernatora piotrkowskiego ze skargą na nieporządki panujące w oddziale telefonów łódzkich.

(r) **Internat dla kobiet.** Zarząd łódzkiego oddziału Tow. opieki nad kobietami rozpoczął starania o pozwolenie na otwarcie internatu dla kobiet, nieposiadających rodziny, p. n. „Ognisko rodzinne”.

(r) **Odroczone odczyty.** Tow. krzewienia oświaty zapowiedziało na wczoraj odczyty: dr. fil. M. Przedborskiej i dr. Kaufmana. Odczyty te, z przyczyn odprelegentów i zarządu niezależnych — zostały ponownie odroczone.

Odroczono również do przyszłego wtorku pierwszy odczyt Jana Lorentowicza „O Stefanie Zeromskim”, zapowiedziany przez Stow. prac. handlowych w tygodniu ubiegłym na wtorek 28 b. m.

(s) **Dla bezrobotnych.** W fabryce G. Maro przy ul. Cegielnianej nr. 68, robotnicy zobowiązali się w przeciągu czterech tygodni składać i procent od zarobków. W ubiegłą sobotę przy wypłacie osiągnięto na rzecz robotników bez pracy pierwszą ofiarę w sumie 8 rb. 21 kop.

(f) **Niedoszłe zebrania.** W dniu wczorajszym, jak zwykle przy niedzieli, miało się odbyć kilka zebrań różnych Stow., między innymi ogólne roczne cechu czeladzi murarskich, Tow. krajoznawczego i koncert popularny Tow. oświatowego „Wiedza”. Na zebrania powyższe, jak i na koncert uzyskane były pozwolenia w drodze prawnej.

Z rozporządzenia p. policmajstra Łodzi na zebrania wymienionych Tow. i na koncert przybyli przedstawiciele policji i oświadczyli, że zebranie odbyć się nie może, prosząc obecnych o rozstanie się.

(f) **Z Tow. abstynentów „Przyszłość.”** Wczoraj po południu, w lokalu Stow. nauczycieli chrześcijan przy ul. Konstytucyjnej nr. 5, odbyło się zwyczajne zgromadzenie członków Tow. abstynentów „Przyszłość”.

Rozpoczęcie obrad poprzedził odczyt p. Skawronieka, traktujący o szkodliwym wpływie alkoholu na życie ludzkie; siuchacze przyjęli odczyt żywymi oklaskami.

Po odczycie obszernie omawiano sprawę sporządzenia planu m. Łodzi, z uwzględnieniem na nim zakładów sprzedających napoje wysokowe. — Plan ten (mapa poglądowa) wystany będzie na wystawę higieniczną do Lwowa.

Resztę czasu zajęło zebraniem omawianie sposobu werbowania nowych członków dla Tow. i jaknajszerszej agitacji.

(f) **Zabiegi straży ogniowej miejskiej.** Komendant straży ogniowej miejskiej sztab-kapitan gwardii Dymitry Bielowski zwrócił się do prezydenta miasta z petycją o wyasygnowanie z kasy miejskiej pewnej sumy pieniężnej na nabycie dla straży brezentów (piócienn ochronnych), którymi okrywano by maszyny i towar w pionących fabrykach dla zabezpieczenia ich od zalania wodą.

W prośbie swojej komendant Bielowski motywuje potrzebę nabycia tem, że pożary w fabrykach wybuchają zwykle na piętrach wyższych, w czasie zaś akcji ratunkowej woda zalewa towar i maszyny leżące na piętrach niższych i partezje, co wytwarza szkody bardzo poważne, częstokroć większe od wyrządzonych przez ogień.

Okryte brezentami towary i maszyny uniknęłyby zniszczenia, co miałoby wielkie znaczenie dla towarzystw ubezpieczeniowych, wypłacających obecnie bardzo duże sumy za towary i maszyny, zniszczone przez wodę, podczas akcji ratunkowej.

(b) **Ze Stow. zegarni strzów.** Zalegalizowane niedawno Stow. zegarmistrzów i tubilerów, rozwija się bardzo dobrze i pozyskało już dużo członków. Zarząd Stow. wynajął lokal przy ul. Podmowej nr. 4, gdzie członkowie ośda mogli o-

trzymywać materiały o 50 proc. taniej.

(r) **Reduta aktorska.** Zapowiedziana na poniedziałek, 9 lutego, reduta aktorska, wzbudziła ogromne zainteresowanie. Do komitetu i do kasy teatru Polskiego napływają liczne zamówienia na bilety. Komitet gorliwie pracuje, aby zabawa udała się świetnie.

Program kabaretu nadzwyczaj urozmaicony. Dekoracja sali, do której czynione są gorączkowe przygotowania będzie wspaniała.

W programie tańców nowością będzie wspaniały kotyljon, w którym publiczność, po atrakcjach kabaretowych w sali teatru, rozwinie się barwnym węzłem na nowej sali koncertowej.

Ostatnia ta zabawa w obecnym karnawale — ma zapewnione powodzenie.

Wypadki.

(o) **Aresztowanie.** Agenci policji śledczej aresztowali poszukiwanego przez władze sądowe i oskarżonego z artykułu 1,657 kodeksu karnego — Icka Jeruzalimskiego, 17 lat. Osadzono go w więzieniu.

(k) **„Uczciwy” woźnica.** Z fabryki Teodora Endera pod Rzgowem, wozit bawelnę do głównego składu w Łodzi, furman Jakób Sabala.

W zeszłym tygodniu Sabala zameldował zarządowi fabryki, że po drodze skradziono mu pomiędzy Rzgowem a Łodzią belę bawelny, wartości 50 rb.

Administracja fabryki oddała całą sprawę w ręce policji. Śledztwo wykazało, że uczciwy furman sam dokonał kradzieży. Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

(f) **Nielegalne zebranie.** W sobotę, o godz. 10 wieczorem, policja otoczyła dom przy ul. Długiej nr. 24 i dokonała rewizji w piwnicy. Zastano tam zgromadzonych kilkadziesiąt osób. Dekonano przy nich szczegółowej rewizji osobistej i aresztowano tych, którzy nie zdołali się wylegitymować.

Ogółem aresztowano 28 osób płci obojga, i wszystkich odprowadzono do aresztu policyjnego.

(p) **Skutki ślizgawicy.** Przy ul. Nawrot nr. 23 żona stróża nocnego Fryderyka Cik, lat 64, poślizgnąwszy się, upadła na bruk i złamała prawą nogę.

Pogotowie odwiozło L. do szpitala Aleksandra.

(p) **Napady.** Przy ul. Rozwadowskiej nr. 28 napadnięto na tkacza Władysława Olejnika i zadano mu nożem ranę w okolicy serca. Ofiarę napadu w stanie ciężkim Pogotowie odwiozło do szpitala Czerw. Krzyża.

— Przy ul. Rokicińskiej nr. 7 napadnięto na robotnika Edwarda Rzepkowskiego, lat 18 i zadano mu kilka ran nożem. W stanie groźnym Pogotowie odwiozło R. do szpitala Szajblera.

(p) **Zamachy samobójcze.** Przy ul. Targowej nr. 95 szwaczka J. C., lat 22 w celu samobójczym napiła się karbolu. Niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia.

— Również karbolem usiłował się otruć tkacz Jankiel Milman, lat 26, przy ul. Młynarskiej nr. 2. I w tym wypadku uratował desperata od śmierci lekarz Pogotowia.

(p) **Z głodu.** Przy ul. Zielonej nr. 1 uległ zupełnemu wyczerpaniu sił z głodu handlarz, Berek Juldman, lat 50.

(o) **Kradzieże.** Z magazynu Jakóba Chelmińskiego, przy ul. Nowomiejskiej nr. 12, skradziono różne towary, wartości 608 rb.

— Z dystrybucji Hersza Rapaporta, przy ul. Zgierskiej nr. 30, skradziono wyroby tabaczne, na sumę 500 rb.

— Z mieszkania Abrama Gnesina, przy ul. Nowo Zarzewskiej nr. 21 skradziono różne rzeczy, wartości 700 rb.

(b) **Pożar.** Wczoraj o godz. 8 wiecz. wybuchł pożar w stajni na posesji chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, przy ulicy Cmentarnej nr. 10.

Pożar stłumił I oddział straży ochotniczej. Straty nieznaczące.

Zamiejscowa.

(z) **Z fabryk zgierskich.** Robotnicy tkalni mechanicznej braci Landau przy ul. Zegrzańskiej w Zgierzu zostali zawiadomieni przez administrację, że z powodu braku obstatunków, 7 lutego fabryka zostanie zamknięta na czas nieograniczony.

W tkalni pracuje 20 robotników (f) **Kółka rolnicze i spółki.** Kółka rolnicze i spółki w okolicy otrzymały zawiadomienie, że ponieważ już minął Nowy Rok, powinny, za pośrednictwem naczelnika powiatu, zawiadamić gubernatora o składzie osobistym zarządu kółka czy spółki bez względu na to czy uległ on zmianie.

Niespełnienie tego rozporządzenia pociąga za sobą zamknięcie kółka.

(x) **Z „Liry zgierskiej”.** Organizowane na wczoraj przez Tow. śpiewacze „Lira” w Zgierzu, przedstawienie amatorskie, oraz zabawa — z przyczyn od Tow. niezależnych zostały odwołane i odbędą się w niedzielę przyszłą.

(k) **Aresztowanie złodziei.** Policja w Radogoszczu aresztowała na gorącym uczynku kradzieży w sklepie miejscowym Józefa Jelonka dwóch złodziei: cygana Ferdynanda Bogusławskiego i Ludwika Janickiego, przy których znaleziono całą kolekcję wytrychów. Aresztowani należą do bandy złodziejskiej, która już od dłuższego czasu jest prawdziwą plagą Radogoszcza i wsi pobliskich.

(z) **Kochanówki.** Otwarta niedawno, dzięki ofiarności społeczeństwa, nowa kuchnia w zakładzie dla umysłowo i nerwowo chorych „Kochanówce” pod Łodzią, oddaje już wielkie usługi szpitalowi.

Dzięki niej uzyskano wreszcie możność należytego odżywiania chorych, a jednocześnie przyjmowania większej ich liczby i rozszerzenia zakładu co dotychczas, z powodu trudności w przygotowywaniu pożywienia w dawnej ciasnej i niewygodnej kuchni, było absolutnie niemożliwym.

Kuchnia mieści się w specjalnym obszernym, wygodnym i widnym budynku. Tutaj również umieszczono pralnię, szwalnię i inne oddziały gospodarcze. Na pierwszym piętrze znajduje się laboratorium.

Pod energicznym kierownictwem lekarza naczelnego d-ra Chodźki szpital rozwija się coraz bardziej i rokuje coraz piękniejsze nadzieje. W niedługim czasie rozpoczęta będzie budowa nowego pawilonu.

(f) **Z Aleksandrowa.** Wpływ kryzysu, przeżywanego obecnie w przemyśle, odbił się bardzo silnie na położonej obok Łodzi osadzie Aleksandrowie.

W osadzie tej szeroko rozwinęła swoją działalność t. zw. fabrykanci bez fabryk, którzy oddają robotę tkaczom do domów, dając im za to dość mierne wynagrodzenie.

Obecnie, z powodu zastoju w przemyśle, „fabrykanci bez fabryk”, nie mogąc zbywać towarów, przestali wydawać robotę, skutkiem czego około 800 tkaczy zostało bez pracy i środków do życia.

800 tkaczy, to tyleż prawie rodzin. Jeśli liczyć tylko, że rodzina składa się z 3 osób, to otrzymany liczbę 2,400 ludzi mrących prawie z głodu. Jest to potężny procent, jak na osadę liczącą niecałe dziesięć tysięcy mieszkańców. A liczba bezrobotnych napewno jest większa, gdyż w obrachunku pominięto robotników pozbawionych pracy w innych gałęziach przemysłu.

(s) **Ślub więźnia.** Z Piotrkowa donoszą:

Przebywający w więzieniu piotrkowskim b. komisarz policji częstochowskiej, Denisow, oskarżony o należenie do organizacji bojowej P. P. S. nie zwarował, jak donosiły pisma, lecz ożenił się. Ślub odbył się w piotrkowskiej cerkwi soborowej, do kad przywieziono pana młodego pod silnym konwojem. Z nowożeńską spędził on tylko kilka minut w czasie obrzędu, poczem odwieziono go niezwłocznie na miejsce pobytu do więzienia.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Z kancelarii teatru komunikują nam, co następuje:

Jednym z najznakomitszych dramaturgów francuskich obecnej doby jest Piotr Wolff, którego świetną ostatnią sztukę p. t. „Wiek miłości“ wystawi w nadchodzący czwartek teatr Polski. Próby z tej sensacyjnej nowości w pełnym biegu.

Wystawa i obsada ról pierwszorzędną.

Sztuka ze względu na niezwykle interesujący temat, żywą akcję, w ogóle maestrę autora i dobrą grę, która napewno dadzą artyści teatru Polskiego, będzie miała zapewnione długie i zasłużone powodzenie.

— Dziś widowisko uczniów szkoły Handlowej, którzy odegrają „Tragedję Epaminondy“.

— We wtorek, po cenach popularnych „Mezaljans“.

— W środę, po cenach niższych „Gra serc“, wyborna sztuka Stefana Kiedrzyńskiego.

Teatr Popularny.

Z kancelarii teatru komunikują nam, co następuje:

Jutro, we wtorek, „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

W środę, „Szpieg Bonapartego“ i „Wesoły dzień Napoleona“ z występem J. Popławskiego.

We czwartek i w piątek, po cenach zwyczajnych, „Pani Walewska“, sztuka historyczna w 5 aktach, Gasiorowskiego, która zyskała ogromny sukces, dzięki występom J. Popławskiego, znakomitego odtwórcy postaci Napoleona.

W sobotę po poł., po cenach najniższych, „Potęga ciemnoty“.

W przygotowaniu na zakończenie karnawału, zabawny wodewil ze śpiewami i tańcami „Zonaty kawaler“ Buchbindera.

„Młoda Polska“.

W sobotę wieczorem, w gmachu gimnazjum Polskiego przy ul. Cegielnianej, odbył się wieczór, poświęcony twórczości „Młodej Polski“, urządzony przez wychowawców tego zakładu naukowego.

Publiczność, zgromadzona licznie, składała się z przeważającej części z wychowawców i wychowanek innych szkół tutejszych. Nastrój wśród zebranych panował bardzo miły i ożywiony.

Program wieczoru rozpoczął chór szkolny pod batutą prof. Powiadowskiego. Chór bardzo poprawnie wykonał „Powitanie“ i „Straż nocną“, a zmuszony hucznie oklaskami, odśpiewał na bis jeszcze kilka piosenek.

W części pierwszej zaprodukował się p. J. Mecweldowski, który uczuciem i zrozumieniem deklamował „Kocham“ Z. Różyckiego i na bis „Mów do mnie jeszcze“ Tetmajera. Część pierwszą programu zakończyła scena 7 z drugiego aktu „Wesela“ Wyspiańskiego, odtworzona przez pp. E. Jungowskiego i A. Czerwińskiego. Fragment ten utworu wielkiego poety przyjęto bardzo gorąco.

Po dłuższej przerwie prof. Powiadowski zasiadł do fortepjanu, rzucając słuchaczom utwory Chopina: „Poloneza A-dur“, „Preludjum“ i in. Pełną wyrazu grę jego przyjmowano owacyjnie.

Śpiew solowy znalazł przedstawiciela w p. W. Bolmińskim, który z powodzeniem odśpiewał „Kochać nie wolno“ Mikulskiego, „Czy pamiętasz“ Bleichmana i in.

Zakończył popisy obrazek dramatyczny B. Gorczyńskiego, „Policzek“ w wykonaniu pp. Czerwińskiego, H. Racińskiego, M. Jeżewskiego, Z. Matuszewskiego, A. Szaniawskiego i R. Silbersteina.

Wogóle zaznaczyć należy, że wieczór w gimnazjum Polskiem dał chlubne świadectwo organizatorom i wykonawcom programu starannie dobrane, bogatego i wykonanego artystycznie.

Po wyczerpaniu programu rozpoczęto tany.

J. H.

Wielka Wieczornica u kelnerów.

W środę, dn. 29 b. m. o godz. 9-tej wieczór odbędzie się w Wielkiej Sali Helenowej

WIELKA DOROCZNA WIECZORNICA

z bardzo urozmaiconym programem i tańcami z której część dochodu przeznaczono dla Łódzkich Robotników pozostających bez pracy, na którą zaprasza wszystkich p. Kelnerów i panów Gospodarzy z paniami i zaproszonymi gośćmi.

Komitet zabawy.

Z teatru.

Teatr Popularny.

„Pani Walewska“, sztuka historyczna w 5 aktach W. Gasiorowskiego.

Sztuka Gasiorowskiego „Pani Walewska“ przypomina dramaty historyczne Kozłowskiego, różni się zaś od nich głównie formą i względną bezpretensjonalnością, aczkolwiek ma słabszą akcję. Obydwaj autorzy nie mają poczucia dramatu i poletu poetyckiego. Są to kronikarze, inscenizujący ze średnią udatnością fakty historyczne. Gasiorowski ma jednak tę wyższość nad Kozłowskim, że unika łzawego sentymentalizmu, rzucania hasła i trzyma się ściśle tradycji historycznej.

Postać Napoleona dotąd zajmuje umysły pisarzy polskich, gdyż z jego imieniem łączy się przypomnienie polskich iluzji, których się nigdy, nawiasem mówiąc, polacy wyżyć nie umieli. Zjawienie się „Napoleona“ na scenie—elektryzuje publiczność. Nawet ukazanie się p. Orłowskiego w „Jeńcu Napoleona“—zjawienie się arcykomiczne, i to wywołuje aplauz widowni.

Napoleon, w wykonaniu p. Popławskiego—przypominał dużo rysów charakterystycznych, o których pamiętamy dzięki względnie świeżej tradycji. Widzimy tu jego stanowczy gest, znane ruchy,—słyszymy jego urwaną mowę. Nowych, innych rysów nie widzimy, bo Gasiorowskiemu brak było intuicji, i dlatego p. Popławski mógł dotwarzać postać Napoleona w bardzo szczupłych ramach...

Pomimo to—pan Popławski miał dużo wspaniałe obmyślanych momentów, jak np. w scenie z Walewską (w antykamery) ruch ironiczny i zarazem pogardliwy rąk, gdy mu Walewska napomknęła o gwarancjach dla kraju... Również wysoce artystycznymi były momenty jego oświadczeń i zakończenie sceny ostatniej aktu 3. Słowem: „piękna“.

Oryginalny kontrast przedstawia gra p. Orłowskiego w tymże akcie. (Ornano) urywane jego frazesy, pod dyktando sultera,—miast gorącego wybuchu uczucia,—robiły wrażenie zrzadka granych arpeggi na jednych i tych samych klawiszach. P. Orłowski nie odczuwa potrzeby modulacji, nie umie zrobić szepotu, nie uznaje elementarnych znaków pisarskich... Stanowczo nad grą p. Orłowskiego musi czuwać baczne oko reżysera.

Rolę tytułową wykonała (pomimo chryпки) p. Biskupska bardzo starannie i z poczuciem stylu epoki. Doskonalemi partnerkami były panie Borzewska (Vauban), Różańska (ks. Jabłonowska) i Jasińska (Zaneta).

Panie Borzewska i Różańska dały subtelnie wyrażony typ ówczesnych zdemoralizowanych lwie salonów i intrygantek dworskich. — P. Jasińska w swej epizodycznej roli ujawniła znakomite poczucie tonu i charakteru. Stanowczo—p. Jasińskiej warto powierzać odpowiednie role, gdyż znać w niej wyraźnie postęp. — Nie mi się — iż się nie mylę,—ta p. Jasińskiej godzin pracy i... uwagi reżyserów.

P. Dąbrowski zrozumiał doskonale swą rolę (Walewski) i opracował ją starannie. Również p. Zborowski poważnie traktował względnie krótką, ale wdzięczną rolę Taleylanda de Perigord. P. Piotrowski (Duroc) i Kułakowski (Małachowski) byli jedynymi i mało charakterystycznymi.

Wystawa była bardzo stronna.

— i wogóle sceny zbiorowe są należyte opracowane.

Sztuka szła żywo — raźnie, zostawiając bardzo sympatyczne wrażenie, tak, że „Pani Walewskiej“ można wróżyć powodzenie... długo-trwałe!

Tylko antrakty! Te antrakty! Ileż to ludzi powróci do domu z tęsknotą do łóżka! Czyżby nie można udostępnić maszynerni na scenie? Znużony antrakty widzi traci wrażliwość na odcienie gry artystów.

A. W. M.

Kronika sądowa.

Z Izby sądowej warszawskiej.

IV wydział karny Izby sądowej warszawskiej rozważać będzie w dn. 31 b. m. przy drzwiach zamkniętych na kadencji w Łodzi następujące sprawy:

1) 21 letniego Stefana Bogusławskiego, mieszkańca Góry-Plawskiej, pow. korzenieckiego, oskarżonego z 2 części 132 kod. kar. t. j. za przechowywanie literatury nielegalnej.

2) mieszk. gminy Gospodarz, gub. piotrkowskiej Józefa Muszyńskiego o należenie do stowarzyszenia nielegalnego, celem którego było urządzenie zamachów, oraz o przechowywanie broni, co przewidziane jest art. 2 cz. 126 kod. karnego. (b)

Sprawa Macocha.

Jak już donieśliśmy, w sprawie Damazego Macocha i innych, wszyscy skazani podali prośby o kasację wyroku I departamentu warsz. izby sądowej.

W ubiegłym tygodniu izba sądowa rozpatrzyła skargi z punktu formalnego i nie znalazła przeszkód do skierowania ich do senatu.

W sobotę wieczorem akta tego olbrzymiego procesu, wraz ze skargami skazanych izba sądowa przesłała do senatu.

Znowu rozbicie kasy.

Dziś rano pracownicy firmy Karola Somya (skład wyrobów metalurgicznych), przy ul. Piotrkowskiej nr. 192, otwierając zamkniętą od soboty wieczorem zakład, zauważyli w środkowym pokoju, w którym znajduje się kasa, duży otwór wybity w podłodze, kasę zaś rozbity. Zawiadomiono natychmiast policję, która przeprowadziła pierwotne śledztwo.

Okazało się, że złoczyńcy dostali się do pokoju kasowego z piwnicy, w nocy z soboty na niedzielę. Dobrze widać obeznani ze zwyczajami firmy wiedzieli, że nikt im nie przeszkodzi, to też pracowali zupełnie śmiało, gotując sobie przytem herbatę i konsumując przyniesiony z sobą chleb i ciastka.

Próby rozbicia frontowej ściany niepowiodły się, zepsuto jednak zamki. Złoczyńcy wobec tego rozbili ścianę tylną kasy, wyrwali pierwszy pancierz prawie całkowicie, w drugim zaś spory otwór, wyjęli znajdujące się w kasie około 700 rb. gotówka i markami, oraz weksle na 1,700 rb. Z tych jeden płatny dnia dzisiejszego na rb. 500 i 4 protestowane, zostawili na biurku.

Wszystkie cenniejsze papiery znajdowały się w drugiej kasie ogniotrwałej, w ostatnim pokoju. Tej złodzieje nie ruszali.

Prócz zawartości kasy złodzieje porozbijali puszki dobroczynności i zabrali ze sklepu 200 świdrów w najlepszym gatunku.

Skradziono również marek za kilkadziesiąt rubli. Wartość skradzionych narzędzi wynosi około 30 rb.

Przy rozbijaniu kasy posilkowali się narzędziami, wziętymi na miejscu ze sklepu, przeniosłszy sobie do pokoju kasowego nawet kowadło.

Po ukończeniu pracy złodzieje wyszli tylnym wyjściem, zabierając z sobą klucz od tych drzwi. Prawdopodobnie przez puste place wydostali się na ulicę Mikołajewską.

Złodzieje mogli pracować śmiało, gdyż biuro mieści się na parterze i okna na noc zamknięte są okiennicami. Ze byli nadzwyczaj ostrożni świadczy fakt, że pracowali w rękawiczkach, nie pozostawiając przez to żadnych śladów.

Rozbita kasa pochodzi z Łódzkiej fabryki Zinkego.

Telegramy.

(Tel. Ag. Pet).

Do wiadomości ogółu.

PETERSBURG, 26 stycznia. Komitet organizujący obchód 300-let. panowania Domu Romanowów, zgodnie z projektem rady ministrów, podaje do powszechnej wiadomości, że do jego wydziału nie należy przyjmowanie i dalsze skierowywanie podań o ulaskawienie, ulgi i zapomogi; podania takie należy kierować na ogólnych zasadach do kancelarii podań na Najwyższe Imię składanych. Przesławszy do wymienionej kancelarii wszystkie otrzymane petycje, komitet w przyszłości przyjmować ich nie będzie, a będą one zwracano petentom.

Zamach na arcysięcia.

WIEN, 26 stycznia. — W Mierner strzelił robotnik do bawiącego tam chwilowo i przechadzającego się arcysięcia Ludwika Salwatora i lekko go zranił. Sprawca, prawdopodobnie obłąkany został ujęty.

Burza.

LIBAWA, 26 stycznia. — Na morzu szaleje burza i zamieć śnieżna.

Stronictwo Katsury.

TOKJO, 26 stycznia. Nowe stronictwo Katsury na razie liczy zaledwie 60 członków, gdy tymczasem partja „Sejukaju“ ma 216 postów.

Telegr. własne.

„Now. Kur. Łódzk.“

Arcyksiąże w agonji.

WIEN, 26 stycznia. — Stan zdrowia arcyksięcia Rainera uznano za beznadziejny.

WIEN, 27 stycznia (wł.). — Arcyksiąże austriacki Reiner, nestor domu Habsburgów znajduje się w agonji. Wczoraj udzielono mu ostatnich sakramentów. Cała rodzina cesarska znajduje się przy łożu chorego. Lada chwila spodziewają się zgonu.

Pożar.

HALLE, 27 stycznia (wł.). — W ratuszu tutejszym wybuchł pożar. Część budynku spłonęła wraz z ważnymi dokumentami. Straty bardzo wielkie.

Na Bałkanach.

Stanowisko mocarstw.

BERLIN, 26 stycznia. — „Nord Deutsche Allgemeine Ztg.“ pisze w numerze niedzielnym: „Gdzie tylko prasa europejska omawiała ostatnie wypadki w Konstantynopolu, wszędzie powstała myśl, że dla rozstrzygnięcia trudności na Bliskim Wschodzie, ważną rzeczą jest zachowanie jednomyślności pomiędzy wielkimi mocarstwami i kontynuowanie wspólnej pracy, skierowanej do przywrócenia pokoju. Dlatego potrzebne jest zachowanie i na przyszłość przestrzeganej dotychczas neutralności.“

W rzeczywistości niema powodów do przypuszczeń, że poszczególne mocarstwa pragną odseparować się od koncertu w celu brania udziału w rozwijających się wydarzeniach na Wschodzie według własnego zapartywania.

W interesie utrzymania jednności wielkich mocarstw leżą jedynie dalsze kroki na drodze wspólnego wspierania się dyplomatycznego, w celu zapobiegnięcia wrogim wystąpieniom lub też ograniczenia ich co do miejsca i czasu.

Przerwana konferencja.

LONDYN, 26 stycznia. — Pełnomocnicy bałkańscy wybrali komisję, składającą się z przedstawicieli każdego państwa dla zredagowania no-

ty delegatom tureckim o zerwaniu rokowań w razie odmowy ustąpienia Adrianopola i wysp. Posiedzenia konferencji zostały przerwane.

Rada ministrów.

BIAŁOGRÓD, 27 stycznia, (wł.). Wczoraj odbyła się rada ministrów, na której postanowiono wypowiedzieć traktat o zawieszeniu broni, jeśli Turcja nie da niezwłocznie zadawalniającej odpowiedzi na notę mocarstw.

Naczelnny wódz.

ATENY, 27 stycznia, (wł.). — Grecki następca tronu książę Konstanty objął naczelne dowództwo wojsk greckich. Pod Bizami, koło Janiny, Grecy zdobyli szereg ważnych pozycji. Walka wre.

O odpowiedzi.

LONDYN, 27 stycznia (wł.). — Z Konstantynopola donoszą, że ambasadorowie trójporozumienia, Anglii, Francji i Rosji byli wczoraj u szefa nowego rządu, w celu wywarcia nacisku, aby rząd turecki dał szybką odpowiedź na notę wielkich mocarstw.

Echa zamachu.

BERLIN, 27 stycznia, (wł.). — „Vos. Ztg.“ podaje charakterystyczną depeszę z Konstantynopola, według której rewolucja młodoturecka nie znalazła oddźwięku wśród ludności. Ludność jest zmęczona wojną i pragnie pokoju, tylko nieliczna garstka młodoturków prze do dalszego przelewu krwi, szerokie zaś koła ludności uważają to za zgubne dla Turcji wobec zupełnych pustek w skarbie, braku prowiantów i obecnej niepogody.

Sądzą, że władza wielkiego wezyra Machmuda Szefketa paszy nie będzie trwała długo, ludność bowiem widzi jedyne zbawienie dla Turcji w powrocie do władzy Kiamila paszy.

KONSTANTYNOPOL, 27 stycznia, (wł.). — Aresztowano tu 193 osoby, w tem kilku byłych ministrów. Kiamil pasza ma być stawiony przed sąd wojenny.

Nowy zamach.

KONSTANTYNOPOL, 27 stycznia. (wł.). — W obozie pod Czataldżą przygotowana jest nowa rewolucja

anti-młodo-turecka. Komendant IV korpusu, Czerkes Abuk pasza, przyjaciel zamordowanego Kiamila paszy, wysłał do Machmuda Szefketa paszy wezwanie, podpisane przez wielu oficerów, skłaniające go do rezygnacji i grozi, że w przeciwnym razie wkroczy na czele czerkiesów, kurdów i arabów do Konstantynopola, aby obalić obecny rząd.

Konferencja.

LONDYN, 27 stycznia. (wł.) Sześć delegacji państw bałkańskich odbyły wczoraj konferencję, na której uchwalono zerwać rokowania pokojowe, co nie wyklucza możliwości prowadzenia rokowań nieurzędowych, prywatnie.

Wogóle wśród delegatów bałkańskich panuje niejasność zdania o tej konferencji, i o sytuacji, jaka się wytworzyła wskutek uchwały.

Bułgarzy zapewniają, że uchwalono zerwanie rokowań i uchwałę postanowiono komunikować delegatom tureckim, a równocześnie spowodować wymówienie traktatu o zawieszeniu broni. Grecy twierdzą, że na wczorajszym posiedzeniu postanowiono opracować notę, która ma zwiastować rządowi tureckiemu zerwanie rokowań, jeśli nie nadejdzie od Turcji zadawalniająca odpowiedź na notę mocarstw.

Dział handlowy.

Bawełna.

Firma **A. T. Lodge & Co.** Liverpool przedstawiciel **Henryk Goldstein**, Łódź, tel. 15-79 komunikuje nam:

Liverpool, 28 stycznia. Ubiegły tydzień zaznaczył się znów poważnymi transakcjami i niepodobna orzec obecnie, czy ciągle i powszechnie likwidacje skończą się niebawem.

Zniżkowcy nieprzezornie i bezwzględnie ścisnęli rynek i zmusili tem samem resztę słabych umów do likwidacji, ale nie da się zaprzeczyć, iż wczoraj dokonane interesy zdrażają zdrowszy stan rynku; lepszy podkład ogólny wywołał też zaraz poprawę nastroju, jaki wczoraj panował przez dzień cały.

Popyt na bawełnę na miejscu był dość znaczny, ale zdaje się, że fabryki są obecnie zaopatrzone w surowy materiał na kilka miesięcy.

Przedalniczy mogą obecnie zachowywać się wyczekująco do czasu, gdy Południe zmuszone będzie u przystąpić swe oferty.

Wszelkie dane wskazują wyraźnie, iż spekulanci nie są skłonni wyzbywać się swej bawełny po ostatnio notowanych cenach, to też zaofiarowania były bardzo ograniczone.

Jednak polepszające się rynki mogą wyostać bawełnę z Południa i wątpliwem jest, czy na 1 kwietnia zostanie jeszcze jaki towar w rękach posiadaczy.

Wobec tego możemy doczekać się okresu depresji, wywołanych sprzedażą kontraktów terminowych za prawdziwy towar.

Jednak po takiej depresji oczekujemy raptownej poprawy cen i w ten sposób wielu dobrych okazji do zdrowych zakupów. Dalsze strącanie cen przez zniżkowców mogłoby wprawdzie doprowadzić do wznowienia masowych likwidacji — starych zwykłych kontraktów, jednak tendencja zniżkowa, która zajęła obecnie miejsce dawnej zwykłej — musi niebawem okazać się źródłem mocy dla rynku.

Wobec ustalających się coraz wyraźniej i coraz bardziej branych obecnie w rachubę cyfr statystycznych sądzimy, iż od czasu do czasu będą następowały raptowne poprawy cen.

Bawełna jako taka jest bezwzględnie warta obecnej ceny i zalecając naszym przyjacielom ostrożność, sądzimy, że powinno się obecnie operować na małą skalę dla dożąnego zysku, przez zakupywanie bawełny przy każdej niższej i pozbywanie się jej przy najbliższej poprawie cen.

Ze sportu.

Onegdaj, w 16 dniu konkursu walki zapasniczej w cyrku Truzzi'ego, walczyło 5 par.

W I parze walczył Ewersen z Mihlem, który po 3 m. został zwyciężony.

Następnie przeciwko sobie stanęli wszechświatowi zapasnicy Alex Aberg i Alex Jarwinnen, Aberg po upływie 27 m. pokonał przeciwnika. W III parze walczyli potężny Sa-

batier i Thomson. Walka po 15 m. zakończona została porażką Thomsona.

Następnie odbył się mały starcie między Wł. Sobiewskim i J. Hansenem. Z powodu osłabnięcia Hansena, przeciwko Sobiewskiemu stanął Tigane. Walka po 20 m. nie została rozstrzygnięta.

W końcu walczyli Sarakiki i Mosing. Po upływie 3 m. Sarakiki pokonał Mosinga, używając „nelsonu“ w pozycji stojącej.

Do konkursu zapisał się zapasnik żydowski Mojsze Slucki, którego przyjęto z warunkiem wykluczenia, o ile będzie miał 3 porażki.

Wczoraj, w 17 dniu konkursu walczyło 5 par:

W I parze odbyła się decydująca walka pomiędzy Sobiewskim i Jarwinnenem. Walka zakończyła się zwycięstwem Sobiewskiego. Czas walki — 30 min.

Następnie walczył Westergardt-Smith z Hansenem. Walka po 20 m. nie dała rezultatu.

W III parze do rozstrzygającej walki stanęli Aberg i Sabatier, uznany przy poprzednim starciu za pokonanego wskutek nietakownego obejścia się z Abergiem. Po upływie 25 m., Aberg zręcznym chwytem „bras-roule“ w parterze pokonał przeciwnika.

Następnie, Sarakiki odniósł zwycięstwo nad dwoma zapasnikami: Seebergiem — w 3 m. chwytem „nelson“ i Mihlem — w 4 m., używając tegoż chwytu.

Wróciłem
i przyjmuję w mej Klinice Na Kobiet.
POZNAŃ Rycerska 36 naprzeciw Król. biblioteki.
Dr. Falgowski
Lekarz specjalista dla Kobiet.

Pensjonat „Savoy“
w Krakowie ul. Krupnicza 22 I-p
urządzony z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki. Telefon. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

Opinia D-ra Diamanberge o Stimulolu D-ra Glaise'a.

Nazwa „Stimulol D-ra Glaise'a“ uzyskała już szeroką popularność nietylko zagranicą, lecz i w Królestwie Polskiem. Nie mało polskich chorych miało już możliwość przekonania się z własnego doświadczenia o świetnych wynikach, które daje „Stimulol D-ra Glaise'a“ przy leczeniu neurastenii i związanych z nią rozstrojów i osłabień w dziedzinie płciowej. Jest jednakże, bez wątpienia, jeszcze bardzo wielu, którzy środka tego nie wypróbowali w praktyce i interesują się leczniczym znaczeniem tego preparatu. — Uwadze tych czytelników polecamy urzędową opinię D-ra Diamanberge o Stymulolu D-ra Glaise'a:

Dr. Diamantberge uważany jest w Paryżu za jednego z najlepszych specjalistów w chorobach nerwowo-płciowych, orzeczenie przeto jego, winne bezwarunkowo być uważanem, jako sąd powagi. Dlatego też przytaczamy je w całości:

„Chętnie podzielię się za pomocą prasy z ogółem tymi wynikami, które systematycznie otrzymuję w praktyce mojej przy stosowaniu Stymulolu D-ra Glaise'a. — stosuję go dość szeroko zarówno przy zwykłych zaślubieniach neurastenicznych, jak i przy różnorodnych postaciach utraty energii płciowej, zależnej od neurastenii lub innej postaci rozstroju nerwowego. Do chwili obecnej nie doznałem zawodu nawet w wypadkach bardzo skomplikowanych. Szczególnie wielką wartość Stymulolu D-ra Glaise'a polega na tem, że wyprowadza on rychło chorego ze stanu osłabienia i zbyt częstej zmiany nastrojów i przywraca mu fizyczną i duchową rześkość. Dalsze stosowanie Stymulolu stopniowo doprowadza do usunięcia wszelkich objawów neurastenii. — Nikną knięciem zastraszającego go i rozstrajającego go objawu. — Charakterystyczny przykład ten jest jednym z wielu, które miałem sposobność stwierdzić, stosując Stymulol w tym zakresie dość szeroko, mogą oświadczyć stanowczo, iż we wszystkich rozstrojach w dziedzinie płciowej, związanych z neurastenją, nerwowem przemęceniem lub nadużyciem w dziedzinie płciowej Stymulol D-ra Glaise'a daje świetne wyniki. — Podpisano: Paryż dnia 4 Sierpnia 1912 r. Doktor Paryskiego Uniwersytetu Diamanberge. —



Nie mało polskich chorych miało już możliwość przekonania się z własnego doświadczenia o świetnych wynikach, które daje „Stimulol D-ra Glaise'a“ przy leczeniu neurastenii i związanych z nią rozstrojów i osłabień w dziedzinie płciowej. Jest jednakże, bez wątpienia, jeszcze bardzo wielu, którzy środka tego nie wypróbowali w praktyce i interesują się leczniczym znaczeniem tego preparatu. — Uwadze tych czytelników polecamy urzędową opinię D-ra Diamanberge o Stymulolu D-ra Glaise'a:

Przy leczeniu neurastenii, związanej z zupełną lub częściową niemocą płciową, Stymulol daje niezmiennie świetne wyniki. Usuwa on szybko ów stan przygnębienia duchowego, ciężącego wiecznie nad neurastenikiem płciowym i pogarszającego jego chorobę. (Ośrodki nerwowo-płciowe, w związku z ogólnem wzmocnieniem systemu nerwowego, zaczynają działać normalnie i jeśli choroba nie jest związana z jakimś uszkodzeniem aparatu płciowego niknie ona w sposób oczywisty. —

Niedawno zwrócił się do mnie chory ze skargą na zupełną niemocę płciową. — Badanie ujawniło psychiczną impotencję na tle ostro zaznaczonej neurastenii. — Przepisałem mu prócz zinnych nacierai Stymulol. — Po tygodniu chory zjawiał się u mnie uspokojony i wielce uradowany zni-

Teatr „URANIA“

Program od 15 do 31 stycznia n st

Nowości!

The PARKINS

Komiczny muzyczny akt oraz „Głowa misteryjna“

LES AYTUKOS

Gimnastyka na podwójnym amerykańskim reku.

MISS MERRY

Najświetniejsza kobieta w świecie

M-R MIRIAM

Angielski ekscentryk.

EMILY DUO

Niemiecki grotesque dub.

M-lle PERRY FERRARY

Angielska śpiewaczka i tan cerka

URANIA BIO

Siostry rywalki

Dramat w 3-óch częściach.

Rira i jego reklama

Komórano.

Początek przedstawień o 8 i 10-jej wiecz. Początek 3 przedst. o 12-jej w nocy przy stolach pod werandą. W soboty początek przedstawień od 6-8 i 10-jej. W niedziele i święta pocz. przedst. o 4-6-8 i 10-jej wiecz.

Program 3 przedstawienia oddziału koncertowego.

„MAXIME“

MARGOT HERVE

Niemiecka subretka

M-lle REIZ

Rosyjska subretka.

M-lle BRONSKAJA

Rosyjska kupleciska.

M-lle VERDIER

Wiedeńska subretka

M-lle NEGROWSKA

Polska subretka.

M-lle DZIAFFU

Amerykańska śpiewaczka.

M-lle LIDINA

Rosyjska śpiewaczka

M-lle PERRY

Angielska śpiewaczka i tancerka.

Dr. I. Silberstein

Zawadzkie, Nr 12.

Choroby skóry weneryczne płciowe (przy syfilisie preparat 608). Kosmetyka lekarska (usunięcie szpeczących włosów, plan etc.)

Przyjmuję od 12-2, 5-8. Niedziele 11-3. Dla Pan 4-5 po-egielana e oddzieln.

Przy Chrypcie, podniecie do Kaszlu



i innych stanach nieżytych ust i gardzieli, a również i krtani, powszechnie przychylnie przyjęte CORYFIN-CUKIERKI spowodują natychmiastowe złagodzenie.

GLÓWNE ZALETY: Błony śluzowe nie bywają podrażnione, przedłużone wyłanianie się mentolu wywołuje trwałe uśmierzenie nawet przy oszczędnym użyciu.

STOSOWANIE: Przyjmować co 2 godziny 1 cukierek z wolną przepuszczając go przez usta. Zapalne błony śluzowe doznają natychmiastowego łagodzącego chłodzenia, męczące drapanie i lechtanie przechodzą, jak również i podniecia do kaszlu. Bóle, jeżeli takowe bywają, szybko znikają, nieczysty głos przejaśnia się.

Należy żądać oryginalne pudełko w najbliższej aptece, lub składzie aptecznym.

Coryfin-Cukierki.



DZIECKO

może zapalić i gasić lampę naftowo-żarową „REFORM” bez pompowania powietrza o sile 1,000 świec. Zużycie nafty tylko 1/2 funta na godzinę.

Im py powyższe, jak również lampy naftowo-żarowe innych systemów, różnego rodzaju latarnie i latarki i wszelkie przybory i urządzenia oświetlenia najtaniej, bo z pierwszej ręki

POLECA GŁÓWNY SKŁAD:

„Promień” Inż. Zygmunt Koryck
Warszawa, Żrębicka 2, tel. 13-65

Cenniki na żądanie bezpłatnie.



Kursy Buchalteryjne I. Mantinbanda

w Łodzi

Cegielniana Nr 47,

tel. Nr 24-28.

Z powodu napływu kandydatów, termin zapisów przedłużonym zostaje **jeszcze tylko do 27-go Stycznia r. b.**

Przytem odbywać się będą przez cały dzień po dowolnej liczbie osób w kompletach, jak również na żądanie oddzielnie wykłady buchalterji i arytmetyki handlowej.

Buchalterja i arytmetyka handlowa wykładane są w języku, albo polskim, albo rosyjskim, albo niemieckim, stosownie do życzenia.

DO W.P.P. OBYWATELI.

W uzupełnieniu poprzedniego ogłoszenia, mamy zaszczyt zawiadomić W. P. P. m. Łodzi, że Kantor Nocnych Stróżów i Posłańców imienia pułkownika Jerzego Andzaurowa, egzystujący z mocy rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrz. od r. 1897 bez przerwy do dnia dzisiejszego, jako jedyny na całe miasto prawnie zalegalizowany i stanowiący z mocy prawa własność Sukcesorów pułkownika Andzaurowa, mieści się od dnia 25 stycznia b. r. przy ul. Karola Nr 8, m. 13

Z szacunkiem

SS-wie Andzaurow.

Zarządzający: **L. Goleniewski.**

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. Szwarcwasser** od 10 — 11 i 4 i pół — 5 i pół. w niedzielę od 10—11.

Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. Prybucki** W niedz., wtorek, czwartki, piątki od 1—2. Poniedziałek, środa, sobota od 8—9 wiecz. Choroby dzieci **Dr. I. Lipszyc** Codziennie od 1—2 pp. Choroby chirurgiczne **Dr. M. Kantor** Codziennie od 2—3. Choroby kobiece **Dr. M. Papierny** Codziennie od 3—4. Choroby oczu **Dr. B. Donchin** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu. Choroby nosa, uszu i gardła **Dr. C. Blum** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano.

**Analizy krwi, wydzielin moczu. Bada-
nie mamek.**

Porada dla niezamożnych kop. 50

Syndyk tymczasowy masy upadłości

kupca m. Łodzi

Arona & Edwarda Weissa

Wzywa wszystkich wierzycieli upadłego Arona & Edwarda Weissa, ażeby w ciągu dni 40-tu od daty niniejszych obwieszczeń stawili się osobiście, lub przez swych pełnomocników przed niżej podpisanym syndykem i oświadczyli na jaką sumę i na podstawie jakich dokumentów uważają się za wierzycieli rzeczonoj upadłości, oraz, aby mu złożyli dowody usprawiedliwiające ich pretensje, lub też złożyli takowe do sprawy III Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego Nr 455 ref. III za 1912 r. dotyczącej rzeczonoj upadłości; gdyż w razie przeciwnym i po upływie powyższego terminu, z pretensją swoją sprokludowani zostaną.

Syndyk tymczasowy

Władysław Otto

Adw. Przys. w Piotrkowie.

r388—1

Precz z chlorkiem!

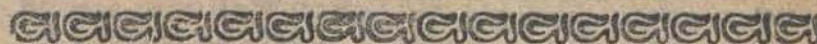
Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania „**PERBOROL**” nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „Perborol” zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „Perborol” nadaje bieliznę śnieżną białosć, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

43—100

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych.



Jon. B. Nobel



1892 1896

„Kryształ”

Nafta najwyższego gatunku

WAGA	10	20	40	100 funtów netto
CENA	0,65	1,26	2,50	6,15 z dostawą do mieszkań

Wyłączni przedstawiciele: **W. Findeisen i Ska.**

Piotrkowska 83
tel. 9-82 i 9-93

Przejazd 21
tel. 9-78 i 17-09

PAPIER WLINSKI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia Kataru, Grypy, Irrytacji piersiowych, Chorób gardła i Boleści reumatycznych.

W PARYŻU 31, rue de Seine. 194—15—1

FLUINOL

skoncentrowany płynny preparat z igiel ehoiowych, z fluorescencją, najwyboralejszy dodatek do kąpieli.

WSPANIAŁY AROMAT.

Uspokaja nerwy, wzmacnia organizm i działa antyseptycznie w chorobach kobiecych.

Wydziela ozon. Flakon na 10 kąpieli Rb. 2 25.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Wyłączny fabrykant **ALFRED SCHMIDT, w Bazyl.**

Przedstawiciel na Królestwo Polskie: **HERMAN SZPIGIELMAN,**

Warszawa, Królewska 81. Tel. 210-66. r266—8—1

ŁADNE MIESZKANIA

2, 3, 4 pokoi z kuchnią, sklepy do wynajęcia od zaraz lub od 1-go Kwietnia. Mieszkania ze wszelkimi wygodami, wannami, elektrycznym oświetleniem. W tymże domu znajduje się oddział pocztowy. Rzgowska 7. — Rynek Gajera, Wiadomość u gospodarza od 12-jej po poł.; tamże obszerna piwnica z 5 pokoi z elektrycznym oświetleniem odpowiednia dla piekarni. r349—86

HANDLOWIEC

wytrawny z uniwersyt. wykształc. z prawem podróży, po Rosji, przyjąłby wojażerkę poważ. domu lub artykułu. Otwarty sub „X. Y. Z.” uprasza się przesyłać do biura ogłoszeń Br. Uzdalskich, Warszawa, Senatorska 22. r374—4

Dr Litmanowicz

Krótką 12., (tel. 18-61)
Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.
Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4—7.

